

Łączenie nierentownych oddziałów lekarstwem na długi szpitali?

Od 7 do 9 milionów złotych. Takie jest szacunkowe łączne zadłużenie opolskich szpitali. Najczęstszym powodem ujemnego bilansu jest utrzymywanie nierentownych oddziałów.

- Widzimy, że niektóre powiaty, jako organy zarządzające, już na to reagują - mówi Jerzy Pilarski, zastępca dyrektora do spraw ekonomiczno-finansowych w opolskim oddziale Narodowego Funduszu Zdrowia w Opolu.

- Niektóre już widzą, że nie opłaca się utrzymywać pewnych oddziałów. Na przykład położniczych, na których odbywa się 200, niepełnych 300 porodów w skali roku. Czyli poród odbywa się co drugi dzień i trudno jest wtedy zbilansować koszty z przychodami.

Jeżeli szpital ma ujemny bilans za miniony miesiąc, wówczas może liczyć na pomoc funduszu.

- Pomagamy utrzymać finansową płynność takiej placówki - informuje Pilarski. - Staramy się tym zadłużonym szpitalom pomóc w szybszym przekazywaniu środków za dany miesiąc, co umożliwia im spłacenie ZUS-u, KRUS-u czy pokrycia wynagrodzeń. To nasz oddział z własnej inicjatywy realizuje od jakiegoś czasu. To jest dodatkowy instrument, który pozwala szpitalom realizować wymagane płatności.

Jest już pomysł, żeby w niektórych przypadkach niedochodowe oddziały położnicze połączyć w system międzypowiatowy. Takie inicjatywy chcą podjąć starostwa w Nysie i Prudniku. Być może niedługo dołączy do nich również Kluczbork. Tamtejsza ginekologia z powodu braku lekarzy jest zawieszona do 3 maja.